

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ 8 GROSZ

PISMO CODZIENNE

W Lublinie bez odroczenia	z przesyłką pocztową
rocznie Kor. 18.00	Kor. 24.00
półrocznie „ 8.50	„ 12.00
kwartalnie „ 3.30	„ 5.00
miesięcznie „ 1.10	„ 1.60

W odroczeniu 50 nat. miesięcznie

Właściciel z przesyłką pocztową

rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 1.00.

Wskazywanie

na wiersz

proszę pisać

na jego miejsce

przed tekstem I str.

w tekście II i III str.

po tekście

nekrologi

nadzwyczajne

osobiste

Kor. 1 nat. 20.

2 „ 60

3 „ 70

4 „ 20.

5 „ 1

Dział adresowy wlicza Koron 4.00. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 hal. Zatemnie za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 4/4 hal. od 1 lin. Dawa ogłoszeń w Lublinie 8 hal. Na stronach kółkowych i prowincji 10 hal.

Redakcja i administracja w Lublinie, ul. 1. z. d. 2 po pol. Administracja otwarta od g. 9 r i do 6 w. wiecz.

TELEGRAMY.

ZACHODNIA FRONTOWA WOJNY.

Na północy wschód od Arras i nad Scarpe'a nastąpiła wczoraj przerwa w walce. Dalej na południe atakowali Anglicy kilkakrotnie nadaremnie pod Croisilles i Bullecourt, po poprzedzającym silnym ogniu działowym. W walce ręcznej nasze oddziały wyrządziły nieprzyjacielowi poważne straty. Także na obydwu brzegach Somme silne oddziały nieprzyjacielskie natarły wieczorem na nasze pozycje pod St. Quentin. Ataki rozbiły się ze stratami dla nieprzyjaciela; wzięliśmy tam do niewoli 3 oficerów przeszło 200 jeńców. Od dnia 7.IV nieprzyjaciół rozpoczął ostrzeliwanie wewnętrznych części miasta St. Quentin: pałac sprawiedliwości, katedra i ratusz są już znacznie uszkodzone. Od Soissons do Reims i we zachodniej Szampanii trwają silne walki działowe. Kilka razy odparto ataki francuskiej piechoty. W Wozech nasze czołowe oddziały w dolinie Plaine przeprowadziły z okopów nieprzyjacielskich 20 jeńców.

Na całym zachodnim froncie zwiększona działalność lotnicza. Nieprzyjaciół stracili w walkach powietrznych w dn. 12.4 jedenaście samolotów a w dniu 13.4 24 samoloty i 4 balony na uwięzi. Nieprzyjacielska eskadra nad Douai została rozbita.

Wschodnia i Macedońska widownia wojny.

Nie szczególnego do doniesienia.

Doniesienie wieczorne: Na prze-strzeni od Scarpe'y aż do Bullecourt rozbiły się kilkakrotnie silne ataki Anglików. Walka działowa wzdłuż Aisne'y i w zachodniej Szampanii trwa dalej z niezminiejszą się zaciętością.

BERLIN. 14 kwietnia.

Zacięta bitwa pod Arras trwa dalej. Szczególnie gwałtowne były ataki Anglików pomiędzy Angres i Givonchy. W niektórych miejscach udało się Anglikom wdrzeć do naszych okopów, lecz zostali dziś po większej części

w zacieklej walce ręcznej znowu wyparci. Dalej na południe pod Fampoux został nieprzyjaciół, z wielkimi dla niego stratami, odparty. Pomiędzy drogą Bapaume — Cambrai i Somme'a zajął nieprzyjaciół Gouseaucourt, będąc aczkolwiek, pomimo przeważających sił przy pierwszym ataku odpartym.

W marcu straciła koalicja 161 samolotów i 19 balonów na uwięzi. Straty niemieckie wynoszą 45 samolotów.

Powrót pary cesarskiej.

WIEN. 15.4 (BK.) Para cesarska powróciła dziś wieczorem z Budapesztu.

Oświadczenie rządu austro-węgierskiego.

WIEN. 15.4 (BK.) C. i k. Biuro Korespondencyjne jest upoważnione do następującej publikacji:

Rząd austro-węgierski został powiadomiony 11.4 o deklaracji prowizorycznego rządu rosyjskiego z którego wynika, że Rosja nie zamierza zagarnąć innych narodów, odjąć im narodową spuściznę i siłą zająć obce kraje, lecz przeciwnie ustalić trwałą pokój mając na uwadze prawa narodów, które powinny same decydować o swoim losie. Austro-węgierski rząd wnosi ztąd, że rząd prowizoryczny rosyjski chce to osiągnąć, co się zgadza z tem, co wypowiedział austro-węgierski minister spraw zewnętrznych w swoim interwju z dnia 31.3 jako cel obecnej wojny do której dąży monarchia austro-węgierska. Z tego można konstatować, że austro-węgierski rząd i prowizoryczny rząd rosyjski w jednakowej mierze dąży do zawarcia honorowego dla obydwu stron pokoju, który, jak wyrażono w ofercie Austro-Węgier i ich sprzymierzonych z dnia 12.XII 1917 r. gwarantowałby: istnienie, honor i rozwój wojujących państw. Wyrażone wtenczas przedświadczenie koalicji, że i h prawa i dowiedzione żądania dadzą się rozwiązać bezprzecznie z żądaniami drugich narodów, jest teraz tem bardziej uzasadnione deklaracją prowizorycznego rządu rosyjskiego.

Ponieważ całemu światu a w szczególności Rosji zdaje się jasno jest dowiedzionym, że Rosja nie jest więcej zmuszona do walki w swj obronie jak też o wolność swoich narodów, nie może być zatem trudnem wobec równości celów koalicji i rosyjskiego rządu prowizorycznego, znaleźć drogę do porozumienia, tem bardziej że j go cesarska moc, cesarz Austrii i król apostołski Węgier żywi w porozumieniu ze sprzymierzonym z nim monarchą życzenie żyć w przyszłości w zgodzie i przyjaźni z narodem rosyjskim

któryby był zadowolony i miał by zabezpieczone wewnętrzne i zewnętrzne warunki życia.

Jeszcze jedno wypowiedzenie wojny.

LA PEZ (15.4). (Reuter).

Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

General Joffre organizatorem armii polowej amerykańskiej.

BERNO. 15.4 (BK.) *Neue Zürcher Zeitung* donosi z Paryża: Rząd francuski wystąpił do Ameryki i do wodzów generałów i admirałów J. Joffe'a misję wojskową celem zorganizowania tam armii polowej.

Koalicyjne warunki pokoju.

BERN. Do „Bern. lot. Higestblatt“ donoszą z Lugano: Jedną z wybitnych członków włoskiej socjalnej demokracji oświadczył, że pod naciskiem rosyjskiego komitetu robotników i żołnierzy prowizoryczny rząd rosyjski prowadzi obecnie ożywioną wymianę zdań z rządami sprzymierzonymi w sprawie zmiany ogłoszonych w swoim czasie w nocie do prezydenta Wilsona celów wojennych koalicji, które bezwzględnie muszą być ogłoszone w formie zmienionej. Rząd tymczasowy rosyjski, dąży do zrozumienia sprzymierzonym, że od decyzji w tej sprawie zależy stanowisko Rosji w zakresie umowy londyńskiej, którą podpisał dawny rząd i do której nowy nie jest zobowiązany. Prezydent Wilson również podobno zawiadomił rząd angielski, że warunkiem jego przystąpienia do umowy londyńskiej jest natychmiastowe ogłoszenie nowej formy koalicyjnych celów wojny.

Handel i przemysł rosyjski żąda pokoju.

SZTOKHOLM. Z Petersburga donoszą: Na posiedzeniu handlowo-przemysłowego komitetu odbył się obrad była kwestja pokoju. Większość obecnych oświadczyła, że za możliwie jaknajszybszym nawiązaniem rokowań pokojowych, jako nieodzownych dla pomysłu jego rozwoju życia gospodarczego. Cel wojenne party kadetów zwalczone były w sposób bardzo energiczny. Aneksja Konstantynopla i cieśnina napietnowana została, jako czysta utopia, bez wartości dla Rosji i całkiem zbędna. Podobna aneksja stworzyłaby tylko ewentualną podstawę do nowych wojen. Burżazja rosyjska zwalczać powinna wszelkie manie aneksjonistyczne w sposób również energiczny. Z tego czyni klasa robotnicza. Z wiadomości tej wnioskować należy o dokonany w ten sposób odpadnięcie od dotychczasowego bloku grupy handlu i przemysłu, co stanowi nową porażkę dla rządu tymczasowego.

Dokoła sprawy pokoju.

GENEWA. Pisma rosyjskie stwierdzają na podstawie informacji z Petersburga, że przywódca socjalistów szwedzkich, Branting, starał się w Petersburgu przychylić socjalistów rosyjskich na stronę wojny. Przeczytał w komitecie robotników i żołnierzy adresy powitalne socjalistów niemieckich: Haasego i Ledboura do socjalistów rosyjskich, z których jednak, że obaj są w Niemczech bieżącymi brkami i przestrzegali, aby socjaliści rosyjscy nie spuszczali się ze strony niemieckiej i socjalnej demokracji akcyi demokratycznej. Branting napotkał na silny opór ze strony Czechidzege i jego zwolenników, którzy życzą sobie zbliżenia ze Scheidemannem. W przeciwstawieniu do Brantinga przywódca socjalistów dumskich, Borgbiern, działał w duchu pojednawczym. Stanowisko grupy Czechidzegego w kołach rządowych do tego stopnia jest „podejrzanym“, że „Ruska Wola“ domaga się aresztowania go jako zdrajcy nieprzyjacielskiego. Spór między armią na froncie a komitetem rewolucyjnym zastrza się coraz bardziej.

BERN. „Echo de Paris“ pisze: Jeśli rząd rosyjski oświadcza, że nie chce cudzych posiadłości, to musi jednocześnie przyznać, że ten nowy fakt wytwarza konieczność nowych porządków na wschodzie. Jeżeli Rosja chce uszanować niepodległość Turcji, to jednocześnie jej obowiązkiem jest pokonać Niemcy, bez względu czy chce utrzymać wskazówki testamentu Piotra Wielkiego, czy też się ich trzeba. To jest zasadniczy warunek pokoju.

Turcja nie wie o propozycjach Milukowa.

KONSTANTYNOPOL. Agencja Milli upoważniona jest do oświadczenia, że pogłoski, jakoby rosyjski minister spraw zewnętrznych, Milukow, zaproponował w sekrecie cesarsko-tureckiemu rządowi nawiązanie rokowań w sprawie utworzenia cieśniny oraz przyszłości Armenii, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Zatonięcie okrętu szpitalnego „Salta“.

LOODYN. 15.4 (BK.) Admiralicja donosi: Okręt szpitalny „Salta“ (7264 t. r.) nie mający rannych na pokładzie, wpadł w Kanale na minę. Utonęły 52 osoby.

Zatopione okręty.

BERLIN. 15.4 (BK.) Biuro Wolffa donosi, że podług najświeższych wiadomości zatonięło 12 parowców i 14 żaglowców z 50.000 br. ton reg.

Powodzie w Rosji.

PETERSBURG. 14.4 (BK.) W południowej Rosji wylewy rzek przyjęły groźną rozmiar. Szerokie wsi i miast uległy zalaniu.

O polską hurtownię galanteryjno-bławatną w Lublinie.

Lublin posiada aż trzy hurtownie galanteryjne żydowskie, mieszczące się w sklepach frontowych, a ze sześć w mieszkaniach prywatnych w okolicach Lubartowskiej ulicy. I ze smutkiem stwierdzić należy, że drobniejsi kupcy — polacy korzystają z tych hurtowni i kupują u żydów towar. Nie mówię jednak, że wszyscy to robią, gdyż bogatsi sprowadzili jeszcze przed wojną towar z Warszawy — z polskich hurtowni, a biedniejsi, zapobiegliwsi i zdający sobie sprawę z obowiązków obywatelskich, jakie na nas ciąży, radzili sobie jak mogli i nie przekroczyli progów hurtowni żydowskich.

Jednakże wielu z nabywców przybywających po zakupy z okolic Lublina, t. j. z miasteczek i osad, stale odwiedzają hurtownie żydowskie, a przecież każdy z nich mógłby nabyć towar u kupców — polaków, przyczem po cenie znacznie niższej, niż u składników żydów, jeżeli wziąć pod uwagę dobroć nabywanego towaru, co by pokryło nawet koszt przewozu. Jeszcze po wybuchu wojny kupcy — polacy jeździli do Warszawy, i do innych miast Królestwa, w celu nabywania towarów bezpośrednio z rąk hurtowników polaków. Obecnie, z powodu zaprowadzenia granic okupacyjnych, skrzepowania ruchu przywozowego i wywozowego oraz pobierania przez władze opłat celnych, sytuacja pogorszyła się znacznie, lecz nie jest ona bez wyjścia i kupcy — polacy nie powinni opuszczać rąk bezradnie, gdyż — jak stwierdza codzienna praktyka życiowa — żydzi jakoś sobie radzą, jeżdżą gdzie chcą, sprowadzają towar hurtem i, czyniąc łaskę odbiorcom — polakom, sprzedają go po cenach dowolnych, dorabiając się na tem znaczących fortun.

Towar galanteryjno-bławatny jest ludzom potrzebny, bo przecież muszą oni chodzić w białźnie i w ubraniach, muszą kupować krawaty, pończochy, skarpetki, chustki, rękawiczki, kołnierzyki i inne drobnostki, bez których trudno jest się obejść, a że towar ten ma licznych nabywców, świadczy o tem beztłumny rachunek w sklepach. A chociaż część ludności, która z powodu wojny zubożała, ogranicza się w wydatkach do minimum i obywateli bez wielu rzeczy, nawet potrzebnych, to przecież wielu ludzi zrobiło się w czasie wojny pokątnymi fortunami i oni to właśnie są stałymi nabywcami, gdyż z mizernych chudopałków przerabiają się na prawdziwych eleganów. Dość porównać dawną klientelę z obecną, dość przyjrzeć się obecnym bywalcom teatralnym, aby dojść do przekonania, że są to wszystko nowi ludzie, którzy dopiero teraz wypływają na wierzch burzliwej fali życia. Przypuszczać zatem można, że ruch handlowy znacznie się podniesie po wojnie i że wzrośnie gwałtownie zapotrzebowanie detalicznych odbiorców, — więc powinniśmy być do tego przygotowani.

Żydzi zdają sobie z tego doskonale sprawę, gdyż są przewidujący, i z całą energią gromadzą towary, nie szepcząc na to pieniędzy; wykupują w tym celu wszystko co się tylko da i gdzie się da, abyśmy bliźniacznie potem u nich kupować; i o ile nie rozwinęli w tym kierunku odpowiedniej, racjonalnej i energicznej akcji, to może naprawdę dojść kiedyś do tego, że rynek hurtowy pozostaną wyłącznie składy żydowskie, lecz wtedy będziemy zdani na ich łaskę i

zapłacić im z naszych kieszeni milionowy haracz. Dla tego też powinniśmy jaknajszybciej przystąpić do stworzenia polskich hurtowni w Lublinie i we wszystkich tych miastach, w których się skupia i kwitnie ruch handlowy. Nie wszyscy kupcy — polacy, (mówię o biedniejszych) będą mogli jeździć gdzieś daleko po zakupno towarów i siłą musu skierują swe kroki na ul. Lubartowską; tych parę większych hurtowni polskich, które istnieją w Lublinie nie odpowiadają w całości swemu zadaniu, bo powinniśmy posiadać hurtownię, która miałaby na składzie, nie tylko towar luksusowy — a drogi, lecz również towar tańszy — a dobry i dostępny dla szerszego ogółu; hurtownia taka powinna być zaopatrzona w towary różnego rodzaju i różnego gatunku, t. j. od najtańszych, jakie posiadają żydzi, — do najdroższych.

Stworzenie takiej hurtowni wymaga co prawda znacznego nakładu kapitału, lecz powinny się znaleźć na to pieniądze i to prędko, bo potem może być zapóźno, gdy żądy wykupią większą część towarów i gdy pieniądze, które powinny pozostać w polskich rękach, przejdą w ich ręce. W tym celu powinni się zaleźć ludzie — prawdziwi obywatele kraju i ludzie cyjni, którzyby zajęli się stworzeniem wielkiej polskiej hurtowni, opartej chociażby na zasadach spółki, gdyż tylko powstanie takiej hurtowni uwalni drobnego kupca polskiego od żydowskiego jarzma i wyzysku! Przez sprowadzanie zaś towarów pochodzących z rąk polskich, do hurtowni również polskich, dźwignie się tę gałąź naszego rodzimego przemysłu, opierze go na trwałych podstawach i zjednoczy cały handel w naszych rękach, który się rozwinie i przyniesie nadspodziewane korzyści; dla twórców zaś polskiej hurtowni, i dla tych wszystkich, którzy do niej garnąć się będą, zachętą, ostoją i ideą przewodnią — niechaj będzie myśl, że będzie to praca dla dobra kraju i Ojczyzny.

Jeden z kupców D...

Niemiecki projekt wyodrębnienia Galicji.

Związek narodowo-niemiecki w Austrii przedłożył Kołu Polskiemu następujące postulaty w sprawie wyodrębnienia Galicji:

Królestwo Galicji stanowi część składową cesarstwa Austrii, a przez to i monarchii austro-węgierskiej. Rada państwa w swym obecnym składzie już się zebrać nie powinna. Galicyjczy członkowie Rady państwa ustępują tak z Izby posłów jak i z Izby panów. W obu Izbach tworzą oni tymczasową reprezentację Galicji. Wspólne sprawy cesarstwa austriackiego załatwiają obie Izby austriackiej Rady Państwa, jako też obie Izby reprezentacji galicyjskiej na osobnych zebraniach.

Administrację spraw wspólnych wykonuje rząd austriacki, który w tym celu utrzymuje w Galicji potrzebne władze i organy, podobnie jak i w innych królestwach i krajach; władze te są niezależne od galicyjskiego rządu krajowego. O ile ustawodawstwo galicyjskie nie odpowiada potrzebom państwa i zobowiązaniom kraju, rząd może objąć dotyczące sprawy pod swój zarząd. Język państwowy obowiązuje także i w Królestwie Galicji o tyle, iż władze krajowe komunikują się z władzami państwowymi wyłącznie w języku państwowym. Przy unormowaniu wewnętrznych

stosunków w Galicji należy także odpowiednio wziąć pod uwagę szczególności kraju zamieszkującego. Według tego Rusinom i Niemcom należy przyznać według ich liczebności i znaczenia odpowiednie mandaty w ciałach reprezentacyjnych. Miasto Biela i przyległe gminy niemieckie mają być odłączone od Galicji i wcielone do księstwa Śląskiego.

Zjazd Techników Polskich.

Dzień drugi.

Drugie posiedzenie plenarne zgromadziło nieco mniejszą liczbę uczestników, niż pierwsze. Zagaił je m. E. Wagner z Łodzi, poczem prezydium ukonstytuowało się, jak następuje: prezes — E. Wagner, wiceprezesi — p. Bańkowski z Lublina, p. Rakowicz z Krakowa, sekretarze pp.: Gruszczyński i Styfi.

Pierwszy referat wygłosił p. Franciszek Sokal „o zadaniach inspekcji pracy”.

W zakończeniu pan Sokal zgłosił wniosek, aby zjazd stwierdził potrzebę rozszerzenia prawa o ochronę pracy. Wniosek ten przyjęto z poprawką p. Moczulskiego, który zaanaczył konieczność zastosowania prawa o ochronie pracy do robotników rolnych i handlowych.

Współczesne metody elektryfikacji krajów stanowiły przedmiot referatu p. Alfonsa Kuena, przewodniczącego komitetu organizacyjnego zjazdu, przyczem zaznaczył, że po przeprowadzeniu elektryfikacji kraju, należałoby zastosować energię elektryczną do oświetlenia miast i wsi, dbając jednocześnie, by była ona najtańsza.

Interes kraju wymaga, by praca w tym kierunku była podjęta natychmiast.

W dyskusji nad tą sprawą bardzo ostro wystąpił w obronie gazu, a przeciwko elektryczności p. Bańkowski.

Po dość ożywionej dyskusji wniosek Kuena przyjęty został przez zjazd bez zmian.

Bardzo interesujący referat o stanie obecnym przemysłu w Galicji i postulatach dla rozwoju jego po wojnie wygłosił p. Aleksander Szczepański z Krakowa. Na szeregu przykładów prelegent wykazał, iż Galicja posiada niezmiernie bogactwa naturalne, dotychczas zupełnie nie wyczerpane, przy jednoczesnym nadmiarze robotników, emigrujących w obce kraje po zarobki. Do najbardziej rozwiniętych gałęzi należy przemysł górniczy, naftowy i wyrobu maszyn wiertniczych. Kraj nasz znajduje się w przededniu wielkich zmian, brak jednak organizacji, mającej na celu uprzemysłowienie kraju. Z uwagi na to p. Szczepański zaproponował utworzenie Polskiego Związku gospodarczego z pośród przedstawicieli wszystkich dzielnic polskich.

Po przerwie rozwinęła się obszerna dyskusja nad referatem p. St. Szczepańskiego z Krakowa.

Pierwszy jako koreferent wystąpił p. J. Moczulski.

Po przemówieniu pp. Szczepańskiego i Moczulskiego, zjazd przyjął obydwie wnioski i referaty i koreferenta, powołania do życia polskiego związku gospodarczego, z poprawką p. St. Koszutskiego, aby działalność związku objęła wszystkie dziedziny polskie.

P. Wł. Michalski w referacie „O stawie budowlanej i odbudowie kraju” omówił sprawy mieszkaniowe, widząc jedynym ścieżką kierowania odbudowy na właściwe tory wydania nowej krajowej ustawy budowlanej.

Dział mechaniczno-przemysłowy.

Wygłosili referaty pp. B. Siniński „O zastosowaniu maszyn w budownictwie”, J. Chrzanowski „O rozwoju mielarstwa żelaza i młynarstwa”, H. Mierzejewski „O odbudowie przemysłu i obrabiarek” i K. Ossowski „Jak kształtuje się w Polsce kwestya ochrony wynalazków” i G. Kamińskiego „Zadanie przemysłu polskiego w dziedzinie zaopatrywania armii.”

(„Prokurator Hallers” — sztuka w 4-ech aktach Pawła Lindau’a)

Filozoficzno-psychologiczny temat sztuki, rozwinęły w czterech aktach, zacięła widza i utrzymuje go w napięciu nerwów aż do zapadnięcia kurtyny w 4-ym akcie. I chociaż sztuka ma pewien podkład sensacyjny, jednakże w założeniu w rozwinięciu samego tematu jest tak poważna, że trzeba ją traktować nie jako sensację, która szarpie jedynie nerwy, lecz jako rzecz poważną, która nasuwa wiele zagadnień bardzo poważnych, natury pracowniczko-kryminalnej, opartych na medycynie sądowej, o których warto pomyśleć i głębiej się nad nimi zastanowić. Do dziś dnia bowiem nie jest ostatecznie rozstrzygnięte pytanie, czy człowiek może być dwustopniowym i czy mogą w nim istnieć dwie natury wręcz sobie przeciwne, dwie poniekąd krainowości. Prokurator Hallers, człowiek prawy i wysokiej kultury, i bór — bandyta, tarzający się w kale moralnym i pozbawiony wszelkich pojęć etycznych — oto dwie odrębne istoty, które autor przedstawił jako jedną osobę, w której mózgu zachodzą pod wpływem zdenerwowania i przeprowadzenia tak szalonego przemiany, iż prokurator nie zna złodzieja i nie pamięta tego, że był nim przez parę godzin, a znowu złodziej zapomina zupełnie o tem, że był człowiekiem uczciwym i prokuratorem. Przemiany te zachodzą w mózgu chorego prokuratora, prawie że momentalnie i stanowią temat, na którym jest oparta i zbudowana sztuka. Sztuka w niej jednak momenty niezrozumiałe: pod wpływem muzyki bowiem prokurator Hallers zapada w pewien stan hipnozy i przeistacza się w akcie 1-ym i 4-ym w owego złodzieja, więc nie można zrozumieć dlaczego i w akcie 2-ym (w szynku) muzyka nie wywiera na jego nerwy słuchowe i na mózg podobnie silnego wrażenia. Sama sztuka jest zbudowana bardzo dobrze, wywiera nadzwyczaj silne wrażenie i, pomimo tego, że w niektórych scenach może trochę za rozluźnia, odznacza się — ogólnie biorąc — żywą akcją, jest zajmująca i nie pozbawiona głębszej wartości literackiej.

P. Kochanowicz wybrał prokuratora Hallersa na swój benefis, gdyż tytułowa rola Hallersa daje aktorowi szerokie pole do popisu; rolę tę odgrywali na scenach europejskich tacy mistrzowie, jak le Bargy, Baseermann, Dawydow, Kamiński i inni, którzy wykonaniem tej trudnej roli utrwaliли swoją sławę aktorską. Sięgnął więc po nią i p. Kochanowicz, jako rozporządzający odpowiednimi środkami i mający za sobą ustaloną i zasłużoną opinię artysty wysokiej kultury. I z roli tej wyszedł p. Kochanowicz zwycięsko. Nad wyzaj subtelną grą artysty przykuła uwagę widza i wywarła na nim nadzwyczaj silne wrażenie. Postać prokuratora wyrzeźbił p. Kochanowicz w najdrobniejszych szczegółach, uwypatnił całą rękę szatowania się tego niewolnika (biłanego człowieka, dał mu odpowiedni wyraz rzeczywistości, opanował ruchy i każdy skurcz muskułów twarzy i w doskonałej grze swojej, oprócz prawdziwego i niepośledniego talentu, wykazał moc panowania nad sobą, gdyż grał swobodnie, a swoją drogą nadzwyczaj subtelnie i daleki był od używania wszelkich sztucznych i szablonowych efektów. Postać Hallersa była pod każdym względem doskonała: p. Kochanowicz może być z niej dumny, gdyż jest ona jeszcze jednym listkiem wawrzynu, na który artysta bezsprzecznie zasługuje. Publiczność, która zapełniła widownię do ostatniego miejsca, darzyła benefisanta po każdym akcie gorącymi oklaskami, dając mu dowód tej sympatii i tego uznania, jakim artysta cieszy się u nas i na jakie w zupełności zasłużył swoją artystyczną i reżyserską pracą w obecnym sezonie.

Z ról kobiecych na pierwszy plan wysuwała się p. Święciecka, w roli Czerwonej Róży. Artystka stworzyła świetny typ „Królowej nocy”, ten smutny typ kobiety upadłej, a jednak kobiety — człowieka, rzucanej na pastwę ulicy, w której sercu tli jeszcze isierka czystej miłości. W grze p. Święcieckiej było dużo uczucia i dużo serdeczności; w scenie nocnej — oraz w akcie ostatnim artystka wywarła grą swoją bardzo silne wrażenie. P. Wacławska, jako Agnieszka, w której kocha się Hal-

lers, miała wydobyć nawet z tak małej roli odpowiednią dozę efektu: artystka wykazała to ciepło uczucia, jakie żywiła dla Hallersa, i wywarła na widzach b. miłe wrażenie.

Nie można tego powiedzieć o p. Bonarównie, która w roli siostry Hallersa — Emmy, nie zdobyła się na moc siostrzanej miłości, którą powinna otaczać cierpiącego brata; artystka traktowała swoją rolę sucho, oziębło, bez żadnego wyrazu, za sztywno i za monotonicznie. W akcie 3-im, w chwili, gdy agenci policyjni, tropiąc złodziei, wtargnęli do mieszkania prokuratora, gdy wszyscy mieszkańcy są „zbudzeni z głębokiego snu” przerażeniem gwizdaniem i ujadaniem „prawdziwego” psa — artystka zjawia się na scenie, nie uwydatniając żadnego przerażenia i, co jest zupełnie niezrozumiałe, w wizytowej jedwabnej sukni i w starannie uczesanych włosach wraz z pokojówką Elizą, która jest przystrojona w fartu-zek z kokardami i w czepeczek; to nie powinno stanowczo mieć miejsca.

P. Biernacki, aczkolwiek grał b. dobrze d-ra Feldermanna, lecz, jako przyjaciel 40 to letniego Hallersa, był stanowczo za młodo ucharakteryzowany i powinien być w akcie 1-ym być w stosunku do niego więcej przyjacielem a mniej doktorem-profesorem; dopiero w akcie 4-ym artysta wpadł we właściwe tempo.

Ogólnie biorąc b. dobre postacie stworzyli pp.: Rdzawicz, Zbierzyński, Winkler, Powołański i Pyzalski oraz pp. Sulezko, Ryśka i Węgrzynówna. Z całej „hultajskiej paczki” najlepszy, a nawet wprost bajeczny, był p. Dąbrowski, jako gruby Karol; artysta, którego widywaliśmy prze-ważnie w zupełnie innych rolach, umiał się nagiąć i stworzył świetny typ rzeźmieszka i ustrzegł się od przeszarżowania, o co było bardzo łatwo. P. Wzorczykowski, jako Szimmel—szynkarz, grał bez zarzutu, tylko był za małym „kötrem” i w scenach z komisarzem policyjnym, Wejgerem, którego grał p. Batogowski, nie uwydatnił tej nędzy dachowej i bezcelności, połączonej ze strachem przed odpowiedzialnością prawną, co jest charakterystyczną cechą jednostek tego pokroju.

Całość wypadła pod każdym względem bez zarzutu; sceny zbiorowe były b. dobre i efektowne. Reżyseria p. Kochanowicza była, jak zwykle, staranna; wystawa dobra.

„Prokurator Hallers” powinien się długo utrzymać na naszej scenie, gdyż zarówno sama sztuka, jak również prawdziwie artystyczna gra całego zespołu, wrożą długie powodzenia.

Na zakończenie należy się uczynić parę uwag pod adresem tej nielicznej na szczęście części publiczności, której nieczemnieuszasadniony śmiech w akcie pierwszym, w chwili największego napięcia uwagi i nerwów widowni, był jakimś bolesnym zgrzytem, był jakimś pogwałceniem ogólnego nastroju. Dziwni są bowiem ci ludzie, którzy wszędzie i zawsze widzą komizm i operetkę i którzy sami nie wiedzą kiedy śmiać się i z czego. Niesympatyczny był również trząsk gniecionych w zębach orzechów, który również na początku pierwszego aktu roległ się nie z „galeryi”, lecz niestety... z którejś z łóż parterowych.

Repertuar.

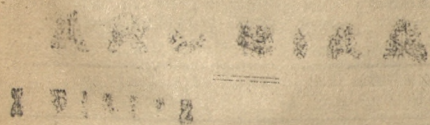
Teatr Wielki.

Dzisiaj operetka „Gri-Gri”.
We wtorek po raz drugi silna i barwna sztuka „Igraszki pani Gubernatorowej”.
Sprzedaż biletów na środowy benefis p. Wandy Malczewskiej na którym odegrana zostanie operetka „Tarz na dziewczętą” rozpoczyna się z dołem dzisiejszym.

Dyr. Halicki rozpoczął próby sceniczne z dwóch sztuk, które uważa się w bieżącym tygodniu; a mianowicie z „Mazepą” — Juliusza Słowackiego, oraz „Kiubu kawalerów” — wesołej komedii Michała Bałuckiego.

Teatr „Miniature”.

Dzisiaj w poniedziałek dn. 16 b. m. wyśmienita groteska w 1-ym akcie p. t. „Ten trzeci K. Toma, która na premierze zdobyła sobie ogólne uznanie i operetka w 1-ym akcie p. t. „Kozła kraw”.
Jutro t. j. we wtorek 17 b. m. benefis orkiestry teatru „Miniature”.



**** Rekolekcyjne dla pań!**
Dnia 23 i 24 kwietnia. G. 10 rano Msza św. Nauka. Litania do Matki B. s.iej. „Pod Twoją obronę”. Nauka. Wystawienie N. Sakramentu. Część Różańca do Matki Boskiej. Błogosławieństwo N. Sakramentem.
Dnia 25 kwietnia do południa, jak dnia poprzedniego. G. 3 po poł. Spowiedź.

Dnia 26 kwietnia o godz. 8 Msza św. i Komunia wspólna.

**** Zajęcie paszy.** W myśl rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego E.V. 68708/17 wszelkie znajdujące się w obwodzie zapasy siana zostają zajęte na rzecz Zarządu Wojskowego, przyczem wszyscy posiadacze są obowiązani zameldować we właściwym urzędzie gminnym cały zapas i całe zapotrzebowanie tegoż.

WOJNA.

Warunki pokoju.

„Utro Rossii” ogłasza rzekome warunki pokojowe, proponowane przez Niemcy. Mają one być następujące:

Alzacja i Lotaryngia pozostają niemieckie, Belgia odzyska samodzielność jednak bez prawa posiadania wojska, południowo-słowiańskie narody otrzymają autonomię. Polska otrzyma samodzielność bez wojska, Kurlandia przyjdzie do Niemiec, Armenia otrzyma turecki protektorat. Rumunia zostanie odbudowana, Dardanele zostaną ogłoszone jako neutralne, ale pod zwierzchnictwem Turcyi.

Lloyd George o wojnie i pokoju.

Podczas śniadania w amerykańskim klubie, wygłosił mowę Lloyd George, który jako pierwszy angielski minister powitał naród amerykański jako towarzyszy broni i oświadczył, że udział Ameryki w wojnie czyni ją walką demokracji przeciw panowaniu militarysty w świecie. Obecna walka jest walką o wolność. Tylko w takich walkach Stany Zjednoczone brały zawsze udział. Minister oświadcza, że Prusy nie są państwem, tylko jedną armią. Cesarz oderzony potęgą wojskową, chciał światu narzucić swe zdanie. Przez to cierpiała Europa od 50 lat. Takie było położenie przed rozpoczęciem wojny. Teraz Ameryka da nam zwycięstwo w bitwie pod Arras. Ameryka bierze w niej udział, gdyż dostarczyła nam amunicji, maszyn i stali. Najbardziej znamieniem dla Prus jest wynalezienie linii Hindenburga, t. j. linii podciągniętej przez obszar innego narodu, którą tylko z narażeniem życia można przekroczyć. Wreszcie jest Europa świadoma, że linia Hindenburga musi być pociągnięta wzdłuż granic Niemiec.

Dwa fakty dowodzą, że walczymy o wolność, a to udział Stanów Zjednoczonych i rosyjska rewolucja. Wszyscy sojusznicy, w pierwszej linii Anglia i Francja, muszą się o to troszczyć, by obliczenia Hindenburga okazały się tak fałszywymi, jak zacząłowana jest sama linia Hingenburga, którą teraz zamierzamy przełamać. Droga do zwycięstwa, gwarancja zwycięstwa i absolutna pewność zwycięstwa polega tylko na jednym słowie „okrety”, po raz drugi: „okrety” i jeszcze raz „okrety”. Ameryka może tam zacząć, gdzie my obecnie się znajdujemy, a nie gdzie byliśmy przed trzema laty. Krok, jaki dziś czynimy, może doprowadzić do pewnego zwycięstwa, podczas gdy odwieczony do jutra, może uchronićby jeszcze wprost przed katastrofą. Złym dniem było dla militarnego panowania Prus, gdy wyzwało wielką republikę zachodu. Wiemy, że Ameryka biorąc udział w walce, jest zdecydowaną też w niej wytrwać. Wojna będzie zwycięską, ale jeszcze ważniejszym jest, że z niej powstanie dobroczynny pokój. Cieszę się o pomocy Ameryki, ale jeszcze bardziej cie-

ś. t. p.

PIOTR TURCZYNOWICZ

Magister prawa i administracji, Wychowawca b. Szkoły Głównej,

zmarł dnia 15 kwietnia, przeżywszy lat 74.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

szą się, że Ameryka obecnie otrzymała prawo brania udziału w naradach nad warunkami pokojowymi. Konferencja rozstrzygnie o losie narodów i o rozwoju ludzkości, nie wiadomo, na jak długo.

Gratulacje prasy koalicyjnej dla Polaków.

Manifest do Polaków wystosowany przez obecny prowizoryczny rząd rosyjski wywołał — jak donoszą do agencji telegraficznej WAT. — duże uznanie nie tylko wśród Polaków zamieszkujących Francję, Anglię, Amerykę i państwa neutralne, ale spowodował też poruszenie sprawy polskiej na łamach najpoczytniejszych dzienników kulturalnych między innymi Tempsa, Timesa, Daily Chronicle, Corriere della Sera, Secolo, Petit Parisien i wielu innych. Cała prasa zagraniczna składa życzenia narodowi polskiemu i rozpatruje kwestię z dwójakiego punktu widzenia, a mianowicie z punktu widzenia koncesji państw centralnych i państw koalicyjnych.

Bardzo sympatyczny odgłos znalazł manifest rosyjski do Polaków zwłaszcza w Rzymie.

100,000 armia polskiego „Sokoła” w Ameryce.

Monachijska „N. Korresp.” donosi z Nowego Jorku, że „Sokół” polski postanowił wystawić 100.000 żołnierzy do walki z Niemcami.

Nowe przepisy o ubraniach w Niemczech.

Państwowy urząd ubraniowy w Niemczech dał nowe, ostre zarządzenia w sprawie ubrań, wchodzące w życie z dniem 3 kwietnia. Rozporządzenie to ustanawia gatunki i ceny maksymalne na poszczególne części garderoby męskiej i damskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, każdy mężczyzna może posiadać tylko dwa ubrania, jedno zwierzchnie, dwie pary spodni i dwie marynarki do codziennego użytku, dwie kamizelki, parę zimowych rękawiczek, 6 chustek do nosa, lub też zapas swych ubrań może tylko do powyższej określonej normy podwyższyć.

Kobietom rozporządzenie pozwala mieć trzy ubrania: jeden żakiet, dwie bluzki, płaszcz, szlafrok, szal i 3 fartuchy, oraz po 2 do 4 sztuk bielizny wszelkich gatunków.

Ostrzej potraktowana została sprawa ubrań dla dzieci. Gdy bowiem na ubrania dla osób dorosłych nie są wystawiane żadne kwity, uprawniające do poboru ubrań, rodzice, zamierzający kupić dziecku ubranie, będą musieli dawać pisemne zapewnienie co do posiadanego zapasu ubrań dziecięcych, wszelkie zaś mylnie w tym względzie informacje będą surowo karane.

Ponadto rozporządzenie reguluje maksymalną ilość materiału, jaką można wogóle użyć na sporządzenie poszczególnych części garderoby. Naprzykład na parę „sacco” wolno użyć tylko 3 metry mate-

Za spokój duszy

ś. p. Amelii z Zarebskich

SIWIŃSKIEJ

jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Ducha, we wtorek d. 17 kwietnia o godzinie 9 rano o czym zawiadamia

Redzina.

rytu. Kto się do tego wymiaru nie stosuje — nie może materiału nabywać. Nowe przepisy uniemożliwiają wogóle rozwój mody w okresie wojennym.

„Dilo” zaciera ręce...

Przed niedawnym czasem dzienniki polskie wskazywały na niebezpieczeństwo, grożące realizacji aktu z 5 listopada w odniesieniu do Królestwa. „Dilo” lwowski, podchwytując tę informację, zaznacza, że na tych samych przesłankach co do Królestwa Polskiego opierał się także akt listopadowy w odniesieniu do Galicji, a zatem, jeżeli konjunktura psuje się ze stanowiska interesów polskich, to poprawia się natomiast ze stanowiska interesów ruskich.

„Fakt — pisze „Dilo” — że w Królestwie nie nastąpiły wydarzenia, jakich mocarstwa centralne mogły oczekiwać skutkiem aktu z 5 listopada, nie może pozostać bez wpływu na stanowisko mocarstw centralnych wobec sprawy polskiej w kierunku, jaki nie musi iść po linii interesów polskich. A fakt, że w Rosji nastąpił upadek carystu i że Ukraina podnosi głos, domagający się swobody narodowej na ruinach carystu, nie może nie wpłynąć na stanowisko mocarstw centralnych wobec sprawy ukraińskiej, w szczególności na stanowisko Austrii wobec austriackiej części ukraińskiego narodu — w kierunku, który musi zbliżać się do linii ukraińskich interesów.

„Tę konjunkturę — co do tego nie może być wątpliwości — wykorzysta ukraińska reprezentacja parlamentarna w Austrii, żeby nie dopuścić do urzeczywistnienia polskich „imperialistycznych” zapędów co do ukraińskiej terytorium w Austrii, a doprowadzić do urzeczywistnienia dążeń ukraińskich do utworzenia ukraińskiego kraju koronnego w Austrii”.

KORESPONDENCA Z PRZEWODNICZNYMI W ROST

Słabczyński z Rudna prosią Władysława Słabczyńskiego, ewakuowanego do Moskwy, z warszawskim Głównym Zarządem kolei Nadwiślańskiej, co się dzieje z Pęczalskimi. Odpowiedz na „Głos Lubelski”.

1. Ktoju.

— **Potomkowie Kościuszki.** P. Marya Kościusza Ratomska nadesłała do redakcji *Kur. Codz.* list, w którym podaje bliższe szczegóły o potomkach naszego bohatera narodowego, do których sama się zalicza.

Szanowna Redakcjo!

Z powodu wzmianki w *Ill. Kur. Codz.* o potomkach Tadeusza Kościuszki z dnia 23 marca, oświadamiam się donieść Szanownej Redakcji, licząc się także do potomków Kościuszki, że oprócz mojej stryjecznej siostry, Zofii hrabiny Magóra Madan i jej syna Bronisława żyje w Lublinie mój potomek Kościuszki, Roman Kościusza Ratomski, ożeniony z Korsakówną, również moja siostra Teresa i ja Marya Kościusza Ratomska, należymy do potomków Kościuszki.

Maryja Kościusza Ratomska.

— **Pomnik ks. Kordeckiego w Częstochowie.** „Dzien. Nar.” donosi: Sprawa zburzenia pomnika cara Aleksandra pod Jasną Górą zainteresowała szersze koła publiczności częstochowskiej. Pojawiało się w tej sprawie już kilka projektów. Według jednego z nich należy mianowicie skorzystać z postumentu, na którym stoi figura cara i, po zrzuceniu tej ostatniej, ustawić pomnik obrońcy Jasnej Góry, ks. Kordeckiego. Nawet ogrodenie może pozostać te same. Tęgo rodzaju przeróbka nie może uchybić naszemu poczuciu patriotycznemu, ponieważ pieniądze, za które postawiono pomnik carowi, zostały wymuszone od nas. Teraz więc przynajmniej część ich obrócić na cel istotnie patriotyczny. Spiż, jaki otrzyma się z figury cara, może się przydać na nowy odlew lub też na wyrób materiału wojennego.

— **Związek ziemian.** Okres organizacyjny Związku ziemian dobiega końca. Związek liczy 1,034 członków z 1,488 udziałami. Zadeklarowany kapitał udziałowy wynosi 372,000 rb., odpowiedzialność 1,488,000 r. Na poczet kapitału udziałowego wnosiło 318 członków rb. 103,125 kóp. 65, co stanowiło 1/3 zadeklarowanej sumy udziałowej. Liczba członków z okupacji austriackiej stanowi mniej więcej 1/3 ogólnej liczby członków.

Oddziałów Związek ziemian liczy w okupacji niemieckiej 20, w okupacji austriackiej—14.

Działalność Związku uwydatnia się w kilku działach: kredytowym, bankowym, pośrednictwa, administracji, regulacji interesów majątkowych, informacyjno-statystycznym. Dotychczas najbardziej rozwinięły się działy: administracji i kredytowy.

W administracji swej Związek posiada 61 majątków, w tej liczbie 16 w okupacji niemieckiej i 55 w okupacji austriackiej.

Zgłoszeń o pożyczki w okupacji niemieckiej było 82 na sumę 1,519,950 rb. Depozytów Związek posiada około 5,000,000 mkr.

Zarząd Związku uzyskał koncesję na wydawanie własnego organu—miesięcznika p. t. *Ziemiannin*.

Po zakończeniu roku operacyjnego (30 czerwca r. b.) zwołane będzie zebranie ogólne, na którym dokonane będą nowe wybory władz Związku. Zarząd podjął się opracować ustawę banku i przedstawić odpowiedni projekt do rozpoznania na najbliższe zebranie ogólne.

— **Nie chcą emigrować.** Z powodu wyrażonej przez niektórych pisma polskie opinii, że po wojnie wyjedzie znaczna część żydów tu-

tejszych do Rosji, zagrożony *Moment* pisze:

„Żydzi polscy będą wtedy cudzoziemcami wobec Rosji, a nawet najliberalniejsze państwo nie traktuje obywateli zagranicznych jednakowo z własnymi, rdzennymi. Jeszcze bardziej nieuzasadnione są nadzieje niektórych Polaków, że w Polsce osłabiony będzie przez to ruch narodowo-żydowski; stać się może wprost przeciwnie. Rosji zapewno nie będą potrzebne siły robocze, których ma zanadto własnych, lecz kapitaliści, oraz ludzie przedsiębiorczy z zakresu wielkiego przemysłu, bankowości i handlu. Jeżeli zatem pewna liczba żydów z Polski wyemigruje do Rosji, to będą to żywioły kapitalistyczne, które ciągną obecnie do asymilacji. Jeżeli żydzi litewscy mieli pewien wpływ na uświadomienie narodowe żydów polskich, to wpływ ten dawno już swoje swoje zrobił, teraz zaś żydzi polscy mogą sami ten ruch podtrzymywać. Poza tem nie wynika wcale, że konieczność „litwacy” wyjadą stąd, gdyż tu grać będzie rolę nie pochodzenie, lecz stan majątkowy i rodzaj zajęcia”.

Artykuł swój *Moment* kończy słowami: „Publicyści polscy powinni prawdziwie patrzeć prosto w oczy, a nie ludzić się bajkami o zaniku narodowości żydowskiej”.

— **Położenie przemysłu w w obwodzie Radomskim.** *Głos Radomski* donosi: Według sprawozdania „Urzędu Wywiadowczego” w Radomiu przemysł w okręgu radomskim na ogół leży odłogiem, co objawia się szczególnie w garbarniach. Ta, dla obwodu Radom najważniejsza gałąź produkcyjna, ma obecnie bardzo mało zatrudnienia. Garbarnie byłyby w możności produkować 10 razy więcej, niż to się dzieje teraz. Z około 50 fabryk skór, pracuje obecnie tylko 5 największych przedsiębiorstw i 5 małych.

Także odlewnie pracują tylko częściowo. W Radomiu utrzymują ruch tylko firmy: Steliman, Rubinstein i G. Goldblum.

Ponieważ odlewnie żelaza, przed wybuchem wojny wyrabiały specjalne panwie wozowe, które następnie miały zbyt główny we wnętrzu Rosji, przeto ta gałąź przemysłu bardzo ucierpiała.

Fabryki szkła nie są w ruchu.

Przemysł mydlarski spoczywa z powodu wydanego zakazu produkcji mydła.

Specjalna fabryka „Renoma” produkująca drzewne listwy i kołki, ma dziś duże zatrudnienia.

Fabryka mebli Jana Kohna i Sp. na Glinicach, uległa zupełnemu zniszczeniu przez Rosjan, a obecnie pracuje się nad jej odbudową.

Przemysł szewski wstrzymano prawie całkowicie, wskutek zmniejszonej możliwości zbytu i trudności otrzymania surowca; i tak np. zatrudnia obecnie fabryka butów, największa w Radomiu, Abrahama Goldberga 24 robotników, wobec 250 w czasie pokoju.

Cegielnie prawie wszystkie nieczynne.

Wreszcie spoczywa także przemysł stolarski i ślusarski dla braku wszelkiego ruchu budowlanego i niechęci ludności do nowych inwestycji.

Rzemiosła przy znacznym zredukowaniu produkcji mają dostateczny zbył.

2. Rosji.

× **Nowy narodowy hymn rosyjski.** Na łamach moskiewskiego *Russkiego Słowa*, w numerze z 20 marca znajdujemy artykuł,

donoszący, że nowy hymn rosyjski jest już napisany i zostanie w najbliższych dniach rozpowszechniony za pomocą prasy i osobnych pism ulotnych. Jest on ułożony wedle wzoru Marsylianki francuskiej, nie wspomina ani jednym słowem o osobie panującego, ani o prezydencie lub innej głowie państwa, lecz wspomina tylko o narodzie i demokratycznych rządach. Dzień o publikowania hymnu ma być obchodzony w całym kraju, jako wielkie uroczyste święto narodowe.

3. Galicyi.

(c) **Zakaz wywozu drobiu z Galicyi cofnięty.** *Gaz. Lwowska* podaje rozporządzenie namiestnictwa, mocą którego uchyla obwieszczenie z dn. 22 października 1916 r., zabraniające wywozu, wyprzedzania i wynoszenia z Galicyi kur, gęsi, kaczek, indyków, panta-rek w stanie żywym i zabitym. Rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, zostało spowodowane tem, że choroby drobiu, grasujące w kraju, wygasły.

4. Austrii.

Konfiskata majątków 5 „Żiwnośteńskiej Banki”. *Praski Dziennik urzędowy* ogłasza wyrok w sprawie konfiskaty majątku pięciu dyrektorów „Żiwnośteńskiej Banki”. Odnośne ogłoszenie brzmi: Sąd krajowy jako karny w Pradze zarządził konfiskatę majątków dr. Jaroslana Preissa, zast. st. dyrektora banku, przeciwniektóremu toczy się śledztwo przed sądem dywizyjnym obrony kr., w Wiedniu o zbrodnię zdrady stanu i przeciw sile zbrojnej, następnie A. Rażiczki, st. dyrektora banku w Pradze, dr. Wł. Souzeka, zast. dyrektora banku w Pradze R. Pilata, zast. dyrektora banku w Pradze i Ant. Tilla, dyr. banku w Pradze, oskarżonym o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa.

5. Z zaboru pruskiego.

(c) **Nowa pismo literackie w Poznaniu p. t. „Zdrój”** ma wychodzić od 1 października b. r. nakładem nowego tow. wydawniczego „Ostoja”, które wydawnictwo tego pisma postanowiło na swem waln. zebr. dn. 4 b. m. Do komitetu redakcyjnego należeć będą—jak donoszą pisma poznańskie—pp. Jan Kasprzowicz, Stanisław Przybyszewski, Przesmycki, Porębowicz, Łuczewski i Jerzy Hulewicz. Ostatni ma być redaktorem pisma. Pismo ma wychodzić jako dwutygodnik na rachunek deponentów, którzy złożyli już na to 30 tysięcy koron.

Informacje i rozporządzenia.

Do wszystkich Sądów pokoju i Komorników sądowych obwodu lubelskiego.

Na podstawie rozporządzenia c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa w Lublinie z dn. 1 kwietnia 1917 r. wydanego na podstawie upoważnienia Jego Cesarskiej Apostolskiej Mości ogłoszonego w dzienniku rozporządzeń z dnia 5 kwietnia 1917 r. część VII Nr. 31, tudzież rozporządzenia c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa z dn. 8 kwietnia 1917 r. Nr. 118.459/17, zawiadamia się wszystkie Sądy pokoju i Komorników sądowych, że obowiązek przyjmowania monety koronowej zamiast rubla jest ogólnym dla całego społeczeństwa a to po kursie

przymusowym obecnie 1 rubel=3 kr 35 hal.

Wszystkie Sądy są obowiązane przy wydawaniu wyroków lub uchwał o ile chodzi o ruble równocześnie wymieniać jaką kwotę dłużnik w koronach może zapłacić, a to wedle każdorazowego kursu o znaczonego przez Władę (obecnie 1 rubel=3 kr. 35 hal.), tudzież pouczać ludność o obowiązku przyjmowania koron.

Każda procesowa, należytość stemplowa świadków, ekspertów mają być wyłącznie w walucie koronowej obliczane i przyznawane nawet wówczas jeśli proces prowadzi się o sumę w rublach.

Zobowiązanie nawet przed wejściem w życie tego rozporządzenia zaciągnięte, lub też sumy zasadzone sądownie mogą być w koronach uiszczane po wyżej podanym kursie.

Każde kupno nawet w rublach obliczone może być tak samo w koronach po powyższym kursie zapłacone. W razie odmowy przyjęcia koron kupiec nie ma prawa odbierać wydanego towaru, gdyżby kto odmawiał przyjęcia koron po kursie powyżej podanym podlega karze 6-ciu miesięcy więzienia lub 5000 koron kary a nawet w razie ek licznosci obciążającej mogą być obie kary wyrzuczone.

Zarządzenie to należy ludności w sądach podać do wiadomości, zaś Komornicy przy wykonywaniu wyroków mają o tem pouczać dłużników, a to pod osobistą odpowiedzialnością.

Trybunał Sądowy w Lublinie.

Prezes Trybunału

Dnia 13 kwietnia 1917 r.

Książki nadesłane do redakcji

—o—

„Epopeja Rycerska” (Carolinerna) Wernera v. Heidenstama: przekład St. Miłkowskiego. Nakład tłumacza, — skład główny u Gebethnera i Wolfa.

Przekład polski słynnych opowiadań historycznych Wernera v. Heidenstama, ostatniego laureata nagrody Nobla, ukazał się na półkach księgarskich. „Epopeja Rycerska” hufców Karola XII jest dla szwedów tem samem, czem dla nas niesmiertelna „Trylogia” Sienkiewicza. Dzieło Heidenstama uważać można za ideowe uzupełnienie „Potopu” ze stanowiska szwedzkiego i na tle późniejszej epoki. W każdym obrazie Heidenstama znać nerw i duszę wielkiego artysty; krótkie opowiadania łączą się w epopeję, jedyną, jaka, poza Sienkiewiczem, powstała za naszych dni. Patetyczność momentów grozy usprawiedliwiona jest zawsze i czytelnik z prawdziwą rozkoszą wstuchuje się w spichowy dźwięk słowa, które czasami umie pisać lub jeździć.

„Epopeję Rycerską” przetłumaczono wszystkie prawie języki europejskie. Pismienictwu polskiemu przyswoił ją St. Miłkowski.

Przekład odznacza się pięknym językiem i wielką malowniczością, tak, że „Epopeja Rycerska” w tłumaczeniu nie straciła na wartości literackiej.

OBROBNE OGŁOSZENIA

Wapno świeżo palone, w bryłach, polska od 16 b. m., zakład wapniowy Jana Lizuta w Lublinie, na Bronowcach.

Z powodu uszkodzenia stawów, są sprzedawane karpie, karczki i małże. Zaborzyce, poczta Lublin, gmina Zaborzyce, młyn przy dworze.

Potrzebny chłopiec i dziewczyna do f. bryki toreb. Świątlicki—Archidymkońska nr. 5.

Potrzebna kasjerka, skład apteczny. Krak. Przedm. 46.

Potrzebne 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość w składzie aptecznym. Krak. Przedm. 46.

Kupuję stare malowidła, wyroby gotowe i starożytności. Wiadomość od 1/22 — 1/23 w Hotelu Wiktoria, pok. nr. 15.

Uczeń aptekarski, z 2-letnią praktyką, poszukuje pracy. Wiadomość Administracji „Głosu”.